

Redaktor
Stanisław Sczaniecki
 w Poznaniu.
OGNIKO
 wychodzi codziennie, prócz niedziel
 i dni świątecznych.
 Przedpłatę kwartalną
 wynosi w Poznaniu 1 tal. 7½ sgr.; na
 pocztach 1 tal. 15 sgr.; w Austrii
 w c.k. urzędach poczt. 1 tal. 15 sgr.
 lub wprost w Ekspedycji 3 złr.
 50 kr. w. a. wraz z przesyłką.

OGNIKO.

PISMO CODZIENNE.

Ogłoszenia
 przyjmują się za opłatą 1 sgr. 6
 fen. od wiersza petytowego. Po-
 szukający miejsca płacą tylko 1
 sgr. za wiersz.

Listy
 nadsyłać należy franco, pod adre-
 sem: Redakcja, ulica Poprzeczna
 (Bismarcka) 10, II, lub Ekspedycja
 Ogniska w Poznaniu, Wilhelm-
 mowski plac 8, gdzie się także
 przyjmują abonament i inseraty.

25 października: Kryszpina m.

Poznań, sobota, 24 października 1874.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 44.
 Zachód słońca o godz. 4 min. 44.

OGNIKO można zapisywać na pocztach każdego czasu. W cenniku gazet (Zeitungs-Preis-Courant) jest „Ognisko“ zapisane Zwolfter Nachtrag zum Zeitungs-Preis-Courant pro 1874 Pag. 4, sub 29 A.

Przedpłatę i inseraty przyjmują: **Biuro anonsów p. Kazimierza Neumana** przy Wodnej ulicy nr. 1; księgarnia p. J. K. Żupańskiego przy Nowej ulicy; księgarnia **Reyznera** przy Wodnej ulicy; nadto: pp. **Sobecki**, Szkólna ulica 11; **St Hofman**, św. Marcin 23; **Murkowski** i **Wielkie Garbary** 6; **Stachowski**, Róg Rynku i Wronieckiej ulicy; p. **Pawłowska**, Wrocławska ulica 6; **Kaniewski**, Wodna ulica; **Duchowski**, Podgórna ulica 14; **Unruh**, Półwiejska ulica 9; **Krakauer**, Strzelecka ulica 20; **Affeltowicz**, na Chwaliszewie; **Mondré**, na Chwaliszewie; **Golis**, Ostrowek 1; **S. Zychliński**, Berlińska ulica; **Miskiewicz**, Słusarska ul. 6; **Michaelis**, Małe Garbary 11; **Plagwitz**, Róg Strzeleckiej i Strzałowej ulicy.

Na prowincyi: pp. **Górski**, kupiec w Kościanie; p. **Lewandowski**, księgarz w Wągrówcu; **Raczka**, kupiec w Buku; **Gąsiorowski**, księgarz w Śremie.

Na listopad i grudzień
 wynosi przedpłata na

Ognisko

w Poznaniu w Ekspedycji i w agencjach **25 sgr.**, na pocztach **1 tal.**, który także i na ręce nasze przesyłać można.

Abonenci, którzyby sobie życzyli numeru „Ogniska“ z października, zechcą przesyłać nam 10 sgr. w markach pocztowych, lub przez kartę pocztową, z dokładnym oznaczeniem swego adresu.

Gdyby poczty miejscowe miały stawić **trudności** w zapisywaniu **Ogniska**, czego się atoli po ostatnim rozporządzeniu dyrekcji poczty nie spodziewamy, natenczas prosimy do Ekspedycji **Ogniska nadesłać prenumeratę** w gotówce lub w markach pocztowych, a załatwi się tę sprawę.

POZNAN, 23 października.

Wspomniane przez nas w nrze 92 Ogniska na tem miejscu „memorandum rosyjskiego generała L.*.*“, nadesłane redakcyi Dziennika Pozn. w korespondencji z Petersburga, zajęło, jak się tego można było spodziewać, galicyjskie dzienniki. Dziennik Polski przytoczył z niego ważniejsze ustępy, a lubo „nie przypisuje radom udzielanym rządowi rosyjskiemu praktycznej doniosłości, powiada, że mieszczą one w sobie dla Galicyi ważną bardzo przestrożę, która oby ją wyrwała z dotychczasowych błędów!“ Czas nazywa to memorandum „paszkwilem“, idąc za Gazetą Narodową, która oświadcza, że „Dziennik Poznański został zmistyfikowany mniemanem memorandum generała rosyjskiego“, gdyż jak powiada, „memorandum to napisane zostało we Lwowie, i znany tu autor odczytywał je znajomym, oprócz tego myśl główną powtarzał ciągle wszystkim“. Również Kuryer Pozn. w korespondencji z Krakowa mieni to memorandum „zreżną mistyfikacją“.

Nie naszą rzeczą dochodzić, o ile memorandum w mowie będącej jest autentycznym i o ile Dziennik Pozn. został wywiedziony w pole; w każdym razie wyrażona w artykule Dziennika Pozn. krytyka stosunków galicyjskich dużo bardzo wypowiada prawdy i zasługuje na bliższą uwagę. Z chęcią też zamieszczamy korespondencyą otrzymaną w tym przedmiocie od naszego korespondenta ze Lwowa, tembardziej, że zawiera historyczno-krytyczny pogląd ogólny na przeobrażenia stosunków Galicyi w ciągu ostatnich lat.

Lwów 20 października.

(R.) Właśnie w dniu rozwiązania sejmu galicyjskiego, przyniósł nam Dziennik poznański memorandum obejmujące krytykę prac narodowych sejmu, rad powiatowych i gminnych. Żałujemy, że przynajmniej o kilka dni wcześniej nie otrzymaliśmy tego zapatrywania p. generała.

Dziennik Polski po umieszczeniu treści, zapowiedział rozbiór tego memorandum. Gazeta Narodowa protektorka tych, przeciw którym występuje autor memorandum, rzuciła już potwarz na charakter autora. Nam tu nie rozchodzi się o osoby, lecz o treść, o prawdę. Powołani do życia publicznego, musimy czyni nasze poddać surowej krytyce.

Sejm galicyjski podług prawa austriackiego nie jest wprawdzie sejmem polskim i nie można nań całej odpowiedzialności wkładać za zanedba-

nie interesów narodowości. Sejm lwowski jak również sejm czeski, szlaski, morawski, ułożone przez Schmerlinga, nie miały i nie mają celu wspierać rozwoju narodowości słowiańskich, nie miały i nie mają celu wspierać nawet państwa austriackiego, bo twórca patentu lutowego przewidział to z góry, że sejmy te złożone z żywiółów bez należytego stosunku — ustawicznie między sobą ścierać się będą wewnątrz, i skutkiem tej niezgody również w Radzie państwa nie staną w poważnej falandze przeciw centralistom.

Sejm lwowski mieści w sobie jednak poważną liczbę członków narodowości polskiej. Od indywidualów więc, bez względu, czy one należą do grupy majątności większych, czy są wybranymi z gmin wiejskich, lub miast żądać mamy prawo, aby jako Polacy, naród polski reprezentowali. Lecz niestety zacofanie Galicyi uwidoczniło się dopiero przy zaprowadzeniu samorządu i konstytucyi.

Schmerling wpuścił do sejmu zaledwie kilkudziesięciu posłów miejskich — między którymi nie wszyscy zasługiwali na to wysokie posłannictwo. Lecz miasta powoli naprawiły złe. Równie teorya mniejszych posiadłości przerzedziła falangi Kowbasiuków, w których miejsce wprowadza mężów, choćby ze zdrowym chłopkim rozumem. Najczęściej jednak z kuryi tej wybieranymi bywają — zwłaszcza na Mazurach, mężowie światli — czyste ze stanu duchownego.

Tylko kurya większych posiadłości okazała się niepoprawną. Wybiera ona wprawdzie najmądrzejszych z pomiędzy siebie, lecz takich, którym brak wykształcenia ogólnego, brak wykształcenia politycznego, brak wykształcenia ekonomicznego — a co najważniejsza, wybrańcom tym brakuje ciągłego ciepła miłości Ojczyzny, dla której nie chcą poświęcić przesądów przestarzałych. Gdyby ci panowie w całym znaczeniu reprezentowali ideę Polski, ideę postępową — zlanii z reprezentantami miast i pewną lepzą częścią posłów z kuryi włóścian, — nie byłibyśmy zasłużeni na świadectwo ubóstwa moralnego, jakie nam wystawił wobec Europy ów generał L.*.*.

Wierzący w przyszłość lepszą, nie tracą nadziei. Szeregi zacofanych posłów przeredzają się. Wobec całego świata zacofanych i niepoprawnych reprezentantów kuryi większych posiadłości, odstępują mężowie wybitnego charakteru, znakomitych zdolności, wypróbowanej miłości kraju, zwolennicy postępu rozumnego i rozumnej oświaty. Mężami tymi są: Leszek hr. Borkowski, Janko Wolski Ludwik, Adam ks. Sapieha, Ludwik Skrzyński. (Ostatni złożył świeżo mandat poselski). Stanowczy krok ten mężów bardzo korzystnie wpływa na moralne usposobienie kraju. Z pomiędzy tysięcy wyborców znajdują się tacy, którzy poznają ich wartość moralną i umysłową i powtórnie wybierają ich na swoich reprezentantów.

Lecz gdyby stosunek ten nie zmienił się w przyszłości na korzyść kraju przy bliskich wyborach do sejmu, to jeszcze nie będziemy rozpaczać. Aristokracja, szlachta, nawet duchowieństwo Szlaska austriackiego przedzierzgnęło się było w Niemców — a przecie po upływie siedmiu wieków — lud polski jakby cudem powołany został do życia.

Lud polski i rutenński w Galicyi nie spełnił jeszcze posłannictwa narodowego. Lud ten jakby w poczuciu tego obowiązku — z podziwienia godną troskliwością posyła dzieci swe do szkół, lud ten chętnie przyjmuje na swe ramiona ciężary szkolne, lud ten wyrzuca gorzałkę za granice swych gmin, lud ten zakłada towarzystwa, kasy zaliczkowe, czytelnie handle i kramy, by żywoć swój i swego potomstwa ocalić.

Jeśli nie ogół, to pewna część duchowień-

stwa zaczyna stanowczo opiekować się losem tego ludu. Moralność zaczyna szerzyć się w kraju. Szkoły lepiej uposażone wydają wykształconych nauczycieli.

Treściwie przedstawivszy stan narodowej sprawy w Galicyi — kończę otuchą, że koniecznie w naszej dzielnicy stosunki się poprawią — lecz czasu i cierpliwości potrzeba. Kto śledzi stosunki Galicyi, kto zna szachownicę tego kraju i osoby na niej działające — zgodzi się z nami, że lubo powoli, jednak stanowczo od udziału w sprawach publicznych usuwamy ludzi, należących do szkoły absolutyzmu — obskurantyzmu — nepotyzmu, że zwolna miejsca ich zajmują mężowie, przed jakimi nawet pan generał czoła uchylałby musiał. — Stosunki i urzędzenia społeczne na swe przestoczenia dłuższego wymagają czasu — tem bardziej dłuższego potrzeba czasu — nim one owoce wydadzą!

* Rada nadzorcza spółki akcyjnej teatru polskiego w Poznaniu wydała pod dniem 19 b. m. odezwę, zamieszczoną w nrze 242 Dziennika Poznańskiego, a podpisaną przez pp. Adolfa hr. Bnińskiego, F. Dobrowolskiego, W. Jerzykiewicza, A. Krzyżanowskiego, Mieczysława Łyskowskiego, Stanisława hr. Ponińskiego i B. Potockiego, w której to odezwie „dzieli się z panami akcyonaryuszami tegoż towarzystwa tą miłą wiadomością:

„że budowla zewnętrzna teatru jest już ukończona i scena wystawiona. Brak tylko jeszcze wewnętrznego wykończenia, udekorowania i rozmaitych niezbędnych rekwizytów, jak zaprowadzenia wodociągów, gazu i t. p., oraz urzędzenia przejść i zajazdów przez frontową kamienicę;“

a wspomniawszy dzieje czteroletnich zabiegów około zebrania potrzebnej ilości akcyonaryuszów, zjednania sobie wspaniałych dobroczyńców, wyjednania konsensu potrzebnego i doprowadzenia do końca budowli teatralnej, oraz rozliczne trudności, jakie miała do zwalczenia, tak się odzywa:

„Pokrzepieni takim rezultatem zgłaszamy się teraz do Was Szanowni Akcyonaryusze „Teatru polskiego“ z usilną i gorącą prośbą, ażebyście niezwłocznie:

1. nie tylko z zaległych i rozpisanych wpłat się uiszcili,
2. lecz, chociażby z wysiłeniem, do rąk Dyrekcji „Teatru polskiego w ogrodzie Potockiego“, oraz nierozpisane dotąd dwie ostatnie raty, po 5 tal. azatem 10 tal. od akcyi, nadesłać raczyli.

„Właśnie bowiem te roboty, które nas dla ukończenia całkowitego teatru jeszcze czekają, są i kosztowne i szybko po sobie następujące. Wynoszą one około 20,000 tal.

„Im rychlej się Panowie Akcyonaryusze do powyższej prośby naszej zastósują, tem rychlej doprowadzimy rzecz całą ostatecznie do szczęśliwego końca i oddamy teatr już z nadchodzącym Nowym rokiem do publicznego użytku.“

* Piła, 21 października. Przez dwa dni, tj. przez poniedziałek i wtorek, toczył się przed najwyższym sądem przysięgłych proces przeciwko tureźnikowi kolei żelaznej Fr. Steinborn z Krzyża, oskarżonemu o morderstwo.

Dnia 2 maja rb. został leśniczy Puhl z Wieleńia przez złodziei leśnych zabitym. Podejrzanie padło na Steinborna, przeciw któremu słuchano w terminie 79 świadków, ale żaden z tych nie

mógł dowieść oskarżonemu zabójstwa, tylko ślady stóp oskarżonego przemawiały przeciw niemu. Przystąpił mimo świetnej obrony adwokata dr. Deyks z Berlina, uznali oskarżonego winnym zbrodni morderstwa, a sąd osądził go na śmierć.

W roku ostatnim zapadło w Pile aż sześć wyroków na śmierć.

* W Gnieźnie przed sądem przysięgłych toczyła się sprawa o fałszowanie i krzywoprzysięstwo. Na ławie oskarżonych zasiadli: listonosz ndrzejewski, pomocnik w ekspedycji pocztowej H. Gaumer, płóciennik Wiśniewski, baner Marcus Davidsohn, Izydor Davidsohn kupiec Louis Davidsohn. Oskarżenie brzmiało o fałszowanie podpisów, o dyskонтowanie weksli o krzywoprzysięstwo.

Listonosz Andrzejewski wyjmował weksle z listów nadesłanych z Ameryki do Kłecka i sprzedawał je. W kwietniu r. b. został za tę zbrodnię na pięć lat do domu karnego skazanym i dopiero po zapadłym wyroku wydał swych spółników, którymi byli wyżej wymienieni bracia Davidsohn, Gaumer i płóciennik Wiśniewski. Świadcami udowodniono winę oskarżonym, w skutek czego zostali skazani: Marcus Davidsohn na pięć lat do domu karnego i na złożenie kary 1000 tal., Louis Davidsohn na 2 lata więzienia, Izydor Davidsohn na jeden rok więzienia, Gaumer na 6 miesięcy a Wiśniewski na 3 miesiące więzienia.

* Podajemy poniżej prawo z dnia 27 kwietnia 1872 r., dotyczące realnych ciężarów kościelnych, szkolnych itd. ciężających na nieruchomościach:*)

(Prawo, dotyczące okupienia (abluicji) uprawnień realnych, należących do duchownych i szkolnych instytucyj, jako też do fundacyi pobożnych i dobroczynnych i t. d. Z dnia 27 kwietnia 1872.)

§ 1.

Ustawa, dotycząca uzupełnienia i zmiany ustawy abluicyjnej z dnia 2 marca 1850 względem abluicji przysługujących duchownym i szkolnym instytucjom, jako też fundacyom pobożnym i dobroczynnym itd. ciężarów realnych, z 15 kwietnia 1857. (Zbiór praw str. 583), znosi się.

§ 2.

Ustawa z 2 marca 1850, dotycząca abluicji, ciężarów realnych i uregulowania stosunków dominiowych i chłopskich. (Zbiór praw str. 101 nast.) zastósuje się nadal także i do uprawnień tych, które kościołom, probostwom, zakrystyaństwu, innym duchownym instytucjom, urzędnikom kościelnym, szkołom publicznym i ich nauczycielom, wyższym zakładom nauki i wychowania, fundacyom pobożnym i dobroczynnym lub instytucjom dobroczynności, jako też do utrzymy-

*) Uzupełnienie tego prawa, wydane 11 czerwca 1873 podamy następnie.

wania wszelkich powyżej wymienionych zakładów przeznaczonym fuduszom przysługują, z następującymi postanowieniami.

§ 3.

Wszystkie w § 2 oznaczone uprawnienia realnej o ile jeszcze nie zostały zamienione na renty pieniężne, na wniosek tak uprawnionego jak obowiązowanego winny być obrachowane według zasad ustawy abluicyjnej z 2 marca 1850 na ich roczną wartość pieniężną i potem zamienione na rentę żytnią ze zastosowaniem wyznaczonych w §§ 19 do 20 w. m. cen. Ustanowione w § 26 w. m. odliczenie 5 procentów dla niższego gatunku daniny zbożowej w stosunku do targowego zboża zostaje wykluczonym. Renta żytnia winna w pieniądzu według rocznej stósownie do §§ 20, 21 i 23 do 25 włącznie w. m. wypośredkowanej ceny targowej być uiszczona.

§ 4.

Według § 3 wypośredkowane tak jak już prawowaznie postanowione renty (§§ 3 aż do 6 ustawy z 15 kwietnia 1857) mogą na wniosek tak uprawnionego jak obowiązowanego być okupione. Na ten cel obrachuje się roczna wartość pieniężna rent żytnich według przecięcia miarodawczych przy uiszczeniu cen targowych. Przy wypośredkowaniu tego przecięcia służyć za podstawę ceny ostatnich dwudziestu czterech lat przed podaniem wniosku abluicyjnego z opuszczeniem dwóch najdroższych i dwóch najtańszych.

§ 5.

Postanowiona według § 4 wartość roczna ciężarów realnych kapitałem się okupuje:

- jeżeli wniosek wychodzi od obowiązowanego, w 25 krotnej ilości,
- jeżeli wniosek wychodzi od uprawnionego, w 22 $\frac{2}{3}$ krotnej ilości.

Splacenie (zaspokojenie należitości) nastąpi za pośrednictwem banków rentowych. Obowiązkanemu wolno jednakże gotówką w 25 krotnej, względnie w 22 $\frac{2}{3}$ krotnej ilości okupować.

§ 6.

Przy okupowaniu gotówką wolno obowiązkanemu, kapitał w czterech po sobie następujących jednoczynnych terminach, rachując od upływu terminu wypowiedzenia, w równych częściach spłacać. Jednakowoż uprawniony takie tylko potrzebuje przyjmować upłaty (raty), któreby przynajmniej 100 talarów wynosiły. Każdorazowa zaległość winna być czterema procentami rocznie opłacana.

§ 7.

Dla pośrednictwa banku rentowego ustawa z 2 marca 1850. (Zbiór praw str. 151 nast.) jest miarodawcza. Przytem jednakowoż nie zastósują się do postanowienia te, które wymagają okresu (umorzenia 41 $\frac{1}{2}$ lat za konieczny warunek, fi oprócz tego nastają następujące zmiany ustawy względem banków rentowych:

- Uprawniony otrzymuje według § 5 obliczoną kwotę w listach rentowych podług ich wartości imiennej, a o ileby to takowemi nie zupełnie mogło być uskuteczniomem, albo administracya banku rentowego wolała, w gotówce.
- Posiedziciel obowiązowanego gruntu winien od czasu przyjęcia renty i podczas okresu umorzenia 56 $\frac{1}{2}$ lat bankowi rentowemu roczną rentę wypłacać, która wynosi 4 $\frac{1}{2}$ od sta spłaty, mającej być uiszczoną uprawnionemu; części rentowych nie wynoszących srebrnego grosza, bank rentowy nie przyjmuje, przeciwnie 25- lub 22 $\frac{2}{3}$ krotną kwotą tychże, według tego, czy spłata (zaspokojenie) następuje stósownie do § 5 a. lub do § 5 b., uprawniony odbiera bezpośrednio od posiadziciela obowiązowanego gruntu.
- Przekazanie zaległości podatkowych bankowi rentowemu według przepisu § 99 ustawy abluicyjnej z 2 marca 1850 jest niedopuszczalnem.

§ 8.

Zamknięcie banków rentowych, które nastąpiło podług ustawy z 26 kwietnia 1858. (Zbiór praw str. 435), wykonaniu niniejszego prawa nie stoi na przeszkodzie. Jednakże pośrednictwo banków rentowych tylko przy tych okupieniach kapitałowych nastąpi, o które się u właściwej władzy separacyjnej aż do 31 grudnia 1873 zawnioskują. Uprawniony z upływem tego terminu traci w ogóle prawo wnioskowania o okupienie kapitałowe, z wyjątkiem wspomnianego w następującym paragrafie przypadku.

§ 9.

Przy dzieleniu gruntów wolno uprawnionym żądać okupienia swych rent pieniężnych i żytnich, które po rozdziale mniej jak 4 talary, względnie 2 nowe szeffe żyta wynoszą, zaplaceniem 25 krotnej ilości gotówką. W tym celu obrachuje się roczna wartość renty w podany w § 3 sposób.

§ 10.

Prowokacya na przemianę (§ 3) albo na okupienie (§ 4) ze strony uprawnionego, winna z wyjątkiem przypadku w § 9 wspomnianego się zawsze na wszystkie ciężary realne rozciągać, które dla niego na gruntach tego samego związku gminnego ciążyą. Jeżeli z prowokatem posiadziciele gruntowi innej gminy wspólnie są obowiązani do dziesięciny naturalno-ładowej albo do służebności, natenczas winien uprawniony prowokacyą zarazem i przeciw posiadzicielom gruntowym tej gminy względem wszystkich na ich gruntach dla niego ciążyących ciężarów realnych wystósować.

Prowokacya na przemianę albo okupienie ze strony obowiązowanego musi się rozciągać na wszystkie ciężary realne, które na jego gruntach ciążyą względem wszystkich w § 2 oznaczonych upra-

O higienie.

III.

Hygiena żołądka i jelit.

(Dalszy ciąg. Zob. nr. 91).

Żeby ludy mięsożerne miały być dziksze, żywsze, energiczniejsze i bystrzejsze od ludów roślinożernych lub od wegetaryan dzisiejszych, jak to wielu utrzymuje, nie jest dosyć udowodniomem, a pochodziłoby mogło, gdyby się sprawdziło, ztąd, że przy zabijaniu zwierząt wprawiają się do dzikości. Są wprawdzie Rosyianie i Anglicy, którzy bardzo wiele mięsa spożywają, narodami mniej łagodnymi od innych ościenych narodów, przyczynia się jednak do tego jeszcze wiele innych wpływów mianowicie podniebie, bogactwo narodowe, stopień rozwoju rolnictwa i t. d. Chciano także na zasadzie postaci zębów przeznaczyć człowiekowi mięso lub rośliny na pokarm i twierdzono, że powinien człowiek jeść i mięso i roślinne strawy, ponieważ ma dwojakie zęby. Należy się jednak zastanowić nad tem, czy pokarm winien się stósować do postaci zębów, czy czasem zęby nie zmieniają swojej formy stosunkowo do pokarmu, który mają do zdrobnienia.

Całą sprawę wegetaryanizmu uważać raczej należy za wybryk wyobraźni i chęci do przeciwiemstw. Kolebką bowiem wegetaryanizmu jest mięsożerna Anglia. Już polityczno-ekonomiczne względy zniewalają człowieka do jedzenia mięsa. Cóżby się bowiem stało, gdybyśmy bydła, owiec nie zabijali dla mięsa? — Namnożyłaby się tych roślinożernych zwierząt tak ogromna liczba, że nie wystarczyłaby cała powierzchnia ziemi z najwyższą kulturą na wyżywienie roślinami obok człowieka jeszcze zwierząt wszystkich. Walka o byt każe człowiekowi tępić nietylko zwierzęta dzikie, mogące mu bezpośrednio być szkodliwemi, ale i zwierzęta swojskie, jako konkurentów konsumpcyi, mogących liczbą ogromną człowieka, gdyby ich nie zjadał, przyprowadzić o śmierć głodową. Zresztą jesteśmy wegetaryanami często mimowolnie, gdy bieda nam nie dozwala nabyć droższego od pokarmów roślinnych mięsa.

Wiemy tedy, które pokarmy są pożywne, które są lekkostrawne i które są zdrowe. Jednak to jeszcze nie wystarcza dla zdrowia. Celem utrzymania równowagi w czynnościach ciała nie dość jeść wedle prawideł zdrowia, nie dość dobrać pokarm zdrowy, ale potrzebny jeszcze odpowiedni ruch cielesny, odpowiednia czynność mięśni. Ktoby chciał jeść a nie pracować, ten równy owemu paszoty, który bierze płacę z góry, a za nią nie oddaje roboty. Pokarm potrzebny po ruchu, po pracy, ale i ruch konieczny po jedzeniu, atoli nie zaraz po jedzeniu, co szkodzi trawieniu, jak już wyżej wykazaliśmy, lecz mowa tu o ruchu w przeciągu całego dnia mającym się odbywać.

Celem ruchu cielesnego jest spotrzebowywanie węglik w ciele się znajdującego przez silniejsze i spieszniejsze oddychanie, które z ruchem jest połączone, i ułatwianie obiegu krwi, które przy każdym ruchu przez kurczenie się mięśni się ukutecznia. Brak więc ruchu przy dobrem jedzeniu nagromadzi w ciele węglik w nadmiarze w postaci tłuszczu, co nazywamy otyłością. Na tej zasadzie odbywa się tuczenie gęsi, wieprzy i wołów, którym dla osiągnięcia przedszego obfitego tłuszczu odbieramy ile możności wszelką możność ruchów. — Nie spotykamy między ludem naszym wiejskim otyłych; uciążliwa praca cielesna nie pozwala im tyć. (O tem jeszcze później w higienie narządów oddychania). Jeżeli zaś dla braku ruchu obieg krwi ucierni, potworzą się po ciele zastoiny krwi żyłowej, mianowicie w dolnych częściach ciała, z których powrót krwi żyłowej do serca jest utrudniony. Powstaje ztąd rozszerzenie żył w odnośnych częściach, co nazywamy ocieklinami w kończynach dolnych; widzimy je głównie u tych rzemieślników, którzy przy robocie stoją, więc u zamkarzy, stolarzy, tokarzy itd. U siedząco pracujących zaś, a zatem u urzędników w biurach piszących, u uczonych rozszerzają się w skutek tego żyły krwawnicowe w odbytnicy, co nazywają (hemoroidami) krwawnicami. (O tem później jeszcze w higienie krwi obiegu).

Zaniechanie lub niemożność należytego doboru pokarmów również wyradza choroby, i to choroby krwi całotworne. Mamy tu głównie na myśli z ołży (skrofuly), mogące powstać ze zbytku pokarmów skrobiastych, a zatem węglikowych, a z braku azotowych. Zołzowatość jest chorobą dziecięcego i młodzieńczego wieku, albo po rodzicach odziedziczoną, albo dopiero nabytą. Atoli jak dziedziczne zołzy rozsądnem higienicznym leczeniem zupełnie usunąć się dadzą, tak znów najzdrowsze dziecko, gdy

wnionych. Cofanie wniesionej prowokacji jest niedopuszczalne.

§ 11.

We wszystkich sprawach separacyjnych (podziałach wspólności, okupieniach i regulowaniach dominialnych i chłopskich stósunków) przysługuje zastępstwo i dopilnowanie praw wspomnianych w § 2 uprawnionych odnośnym zwyczajnym władzom.

§ 12.

Jeżeli przed ogłoszeniem niniejszego prawa ustanowienia, które z niem się nie zgadzają, już prawowładnie do skutku przyszły, natenczas pozostaje się przy nich.

Względem prawa do wnioskowania o przebieg ciężarów realnych na rentę żytnią lub o zupełne okupienie rozstrzygają jednakże nie owe ustanowienia, lecz przepisy niniejszego prawa.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Berlin. Deutsche Reichskorresp. dowiaduje się, że proces przeciwko hr. Arnimowi nie postępuje tak skoro, jak to zrazu sądzono, bo przyspieszenie go utrudnia przesłuchiwanie świadków, mieszkających za granicą. Śledztwo samo ma potrwać aż do czasu zwołania parlamentu, ale wtedy członkowie centrum zainterpelują ks. kanclerza.

— Pod względem prawa o wychowaniu miał, jak się dowiaduje Magdeburger Ztg, minister doktor Falk oświadczyć kilku postom, że prawo to jeszcze w nadchodzącej sesji przedłoży sejmowi pruskiemu; w życie jednakże będzie ono dopiero mogło być wprowadzonym po zaprowadzeniu ordynacji prowincjonalnej, ponieważ ta stworzy dopiero warunki, potrzebne do wykonywania prawa o wychowaniu.

— Magd, Ztg donosi, że możebną jest rzeczą, iż hr. Arnim po ukończeniu śledztwa zostanie wypuszczonym z więzienia za wysoką kaucją, którą familia hrabiego złożył gotową.

— Poseł niemiecki w Paryżu książe Hohenslohe ma przybyć do Berlina.

— Książe biskup wrocławski Förster, jadąc 17 b. m. karetą z zamku swego Johannsberg do najbliższej stacyi kolei, chcąc stanąć w Wrocławiu, doznał wypadku, gdyż na spadzistej drodze karetę się przewróciła, a biskup został pokaleczony od szkła okien rozbitych. Musiał wrócić zaraz na zamek i wezwać lekarza, który kawałki szkła z ciała mu wydobywał.

Wrocław. Schles. Volksztg zamieszcza uwiadomienie landrata z F. lkenberg, rozporządzaające, że kapelan domowy w myśl ustaw majowych z dnia 11 maja r. z. podpada pod § 2 tychże praw.

— W Wrocławiu w lokalu Scholza chciano odbyć trzy wiece ludowe, ale dwa z nich policja rozwiązała. Po skończeniu trzeciego wieca zaśpiewali Marsylianę rozchodzący się do domu.

Warszawa. Jenerał Kotzebue miał oświad-

czyć się za podziałem Królestwa Polskiego na 8 gubernii, w miejsce 10 — oraz za gubernatorami cywilnymi w miejsce wojskowych.

Petersburg. W ministerium sprawiedliwości zajmuje się specjalna komisya kwestyą wprowadzenia do rosyjskiego kodeksu karnego paragrafu przeciw pijaństwu.

Austria. Cesarz powrócił z Gödöllö do Wiednia i konferował 18 i 19 bm. z ministrami nad podziałem prac parlamentarnych.

Francya. Dnia 19 b. m. odbywały się wybory prezesów w radach jeneralnych. Z dotychczas znanych 57 prezesów przypada 23 na republikańców, 26 na royalistów a 8 na bonapartystów.

— W sprawie wyborów odbytych 18 b. m. pisze Republique française: „Ostatnia walka wyborcza była ważną nauką dla rządu. Starania i zuchwałe zabiegi bonapartystów pokazały rządowi, jak bonapartyści cenią władzę państwową i dokąd ją chcą wciągnąć. Alternatywą bonapartystów jest albo walczyć z rządem, albo nim kierować. Niechaj rząd jedno z tych dwojga wybiera, ale zdaje się, że ostatnie wypadki dowodzą, iż rząd nie pozwoli się wiązać. Musi się więc przygotować do walki, jeśli czuje w sobie do niej siłę? To zależy od niego i od kierunku, jaki nada polityce.

— Wybory w Sabaudyi i Nicei zwróciły na się uwagę rządu francuzkiego, bo dowiodły, że w prowincjach tych dość głęboko zakorzenione zamiary separatystyczne. W samym hrabstwie Nicei dwie piąte wyborców głosowało na kandydata separatystów, a w innych okręgach jest stosunek ten wprawdzie słabszym, ale w każdym razie niemłym rządowi.

Hiszpania. W Biskai ma się prawdopodobnie powstanie ku schyłkowi, karliści zgłaszają się do obozu rządowców i zdają się na łaskę i niełaskę. Oddziały złożone z kilkudziesięciu ludzi, a nawet całe szeregi opuszczają obóz Don Karlosa.

Nie lepiej ma się sprawa Don Karlosa i w prowincyi Murcia, gdzie według wiadomości odebranych przez rząd, zredukować się miały siły karlistów po klęsce zadanej jenerałowi Losano na mniej więcej 100 ludzi. Pogłoska, jakoby miasto Pampelona zagrożone było ze strony karlistów, jest bezpodstawną.

— Dowódzca karlistów Lozano miał uciec z pięcioma oficerami ku granicy portugalskiej.

Londyn. Posiadacze kopalni węgla w Northumberland zgodzili się na to, aby w kwestyi obniżenia najmu o 20% poddać się orzeczeniu sądu polubownego.

— Dnia 21 bm. zerwała się gwałtowna burza nad Anglią i Szkocją, w skutek czego uszkodzonych zostało mnóstwo domów i wiele linii telegraficznych. Parowiec „Husan“, przeznaczony z Glasgow do Shanghai, rozbił się na zachodnim wybrzeżu Szkocyi, przyczem zginęło 11 ludzi z jego załogi.

Turcyja. Korespondenci z Konstantynopola

donoszą, że rząd turecki wysłał notę do zagranicznych jego zastępców, uwiadamiając ich, że na przyszłość wszelkie podania na ręce ich do rządu tureckiego podane, mają być wygotowane w języku tureckim lub francuskim, a jeśli w innym jakim języku będą napisane, natenczas ma być dołączonym tłumaczenie tureckie.

Ameryka. O pretensyą, jaką sobie rości Ameryka z kwestyi okrętu „Virginiusa“, toczy się jeszcze spór, który prawdopodobnie, ponieważ Hiszpania na warunki Ameryki przystać nie chce, zostanie oddany pod sąd polubowny. — Anglia została już w sprawie tej zaspokojoną przez Hiszpanią.

Z San Francisco potwierdza się wiadomość, że niemiecki okręt wojenny „Arcona“ najechał jeden z portów wysp Samoa i domagał się od tamtejszego rządu zapłacenia umówionej poprzednio kwoty, która stypulowaną była na wynagrodzenie zamieszkałych tamże poddanych niemieckich. Niemcy, aby wypłatę żądaną przyspieszyć obsadzili na zastaw część terytorium, poczem „Arcona“ odplynęła z portu.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 23 października.

* Na ostatniem Walnem Zebraniu Towarzystwa Przemysłowego miasta Poznania wykluczono, jak wiadomo, jednego członka z grona Towarzystwa.

P. K. N., jeden z najczynniejszych członków Towarzystwa Przemysłowego i zażywający w mieście naszym poważania, wystąpił w skutek tego z Towarzystwa Przemysłowego, przesyłając Dyrekeyi i otowywane pismo, które również Redakeyi pisma naszego z życzeniem, aby było publikowane, nadesłano:

Pismo to brzmi:

„Do Szanownej Dyrekeyi Towarzystwa Przemysłowego miasta Poznania! P. Śmieszek, członek Towarzystwa Przemysłowego został przez szan. Dyrekeyę w prawach członka zaszuspendowany i przez uchwałę ostatniego walnego zebrania z grona członków wykluczony.

Zasuspendowanie p. Śmieszka umotywowała szan. Dyrekeya tem, że tenże dopuścił się oszczerstwa przeciwko prezesowi Towarzystwa p. prof. Szafarkiewiczowi, miotając przeciwko niemu nieuzasadnione obelgi. Twierdzenie to jest fałszywe.

Nie p. Śmieszek miotał obelgi przeciwko p. Szafarkiewiczowi, ale p. Chotomski w redagowanym przez siebie Tygodniku Wielkopolskim. Pan Śmieszek odwołał się tylko na zarzuty p. Chotomskiego a ponieważ takowe czynione zostały publicznie, w organie prasy, spowodowały przeto p. Śmieszka do uwierzenia w ich prawdziwość i nakłoniły go do znanego wystąpienia przeciwko p. prof. Szafarkiewiczowi.

P. Śmieszkowi nie chodził zresztą o p. Szafarkiewicza ale o dobro Spółki pożyczkowej, do-

je źle karmić będziemy, takowych łatwo nabędzie. — Największą winę przypisują lekarze jednostajnemu podawaniu dzieciom kartofli i chleba; niektórzy nawet twierdzą, że w ogóle dopiero od czasu odkrycia i zaprowadzenia kartofli żoły u nas powstały. Nie możemy wszakże przeczyć, że i inne są przyczyny żółzowatości, jak n. wilgotne pomieszkanie, brak świeżego powietrza, nieochodstwo.

Najpowszechniej grzeszą nasze matki nieprawidłowem karmieniem dzieci w pierwszym roku życia — przestrzeni czasu najważniejszej dla ich cielesnego zdrowia na całe późniejsze życie. Niepomne tego lub nieświadome matki wołają słuchać rad „mądrych“, rad starych, niby doświadczonych matek i sąsiadek, zamiast lekarskiej, i często bardzo pożałować im tego przyjdzie, gdyż jeszcze dużo pomiędzy niemi krąży szkodliwych zabobonów i przesądów, które wykorzeni niełatwo.

Najstósowniejszym i najzdrowszym pokarmem dla dzieci jest mleko matczyne. Dziecko zdrowe i ze zdrowej matki urodzone powinno przez cały pierwszy rok życia nic więcej nie dostawać, jak mleko matczyne. Takowe posiada wszystkie części pożywne ciała dziecicemu potrzebne. Mniemanie, jakoby dziecko okok brania piersi powinno dla zaspokojenia głodu jeszcze co jeść, gdyż samo picie nie syci, jest wprawdzie rozpowszechnione, ale błędne, — mleko jest płynnem, ale pożywniejsze i więcej sycące, niż niejedyn pakarm stały. Owe papki osławione z mąki, kaszy, sucharków nie są tak pożywne, jak mleko i nie powinny być dzieciom dawane przed, jak po trzech kwartałach wieku.

W razie niemożności karmienia ze strony matki lub mamki, już to dla braku mleka, już to z przyczyny słabości, już nareszcie dla choroby samych sutek można zastąpić mleko matczyne mlekiem krowiem z odpowiednią domieszką wody. Stosunek mleka do wody domieszanej powinien być odpowiedni stosunkowi miesięcy wieku do roku, czyli 12 miesięcy, tak że z wiekiem dziecka roślaby ilość stosunkowa mleka. Dziecku mającemu wieku cztery miesiące należy się więc podawać mleka 4 części na wody 12 części, czyli na jedną łyżkę mleka 3 łyżki wody, dziecku półrocznemu pół mleka i pół wody, i stopniowo więcej mleka, ażeby z dziewiątym miesiącem skończonym całkowite dostawało mleko. Odstępstwo od tego przepisu na korzyść ilości mleka spowodowałoby u dziecka zatwardzenie stolca, wymioty, wyrzuty na twarzy i ciele. Mleko po-

winno pochodzić od krowy zdrowej, powinno być świeże i jednego udoju nie świeże, kwaskowe, lub zmieszane z kilku udojów nie służy dzieciom bo sprawia rozwolnienie i wymioty. Mleko się dziecku podaje ciepłe; czy się mleko zgotuje przed połączeniem z wodą, czy potem, nie robi różnicy. Do tak przyrządzonego mleka dodaje się cukier, ażeby krowie mleko uczynić jak najpodobniejszem do matczynego, które jest słodsze i mniej daleko tłuste, jak krowie. Przy podawaniu mleka flaszczyką i korkiem gumowym należy szczególniejszą mieć bacność, żeby korek był zawsze czysty i nie zawierał zabytków skisniętego mleka, — bedki w ustach, nieżyt żołądkowy i rozwolnienie są nieuniknionym nieczystych korków skutkiem.

Bywa jednak, że dzieciom mleko krowie nie służy, choćby najstaranniej przyrządzone, że zwracają je często i że są niespokojne po niem, natenczas zamiast wody można domieszać do niego lekkiego naparu z rumianku, kopru lub mięty, albo daje się na przemian to mleka krowiego, to lekkiego rosółu, dopóki się do mleka nie przyzwyczai, albo nareszcie samego rosółu aż do wyzdrowienia.

W nowszych czasach zakradły się do spiżarni dziecięcej sztuczne pokarmy mające zastąpić mleko pod najrozmaitszymi nazwiskami jak n. p. arrow-root, cacahout, revalenta, Nestle'sches Milchpulver i t. d. i t. d. Dała wprawdzie nauka za przodownictwem Liebiga, słynnego chemika, pierwszy początek powstania tego rodzaju pokarmów dziecięcych, i wdzięcznym jej świat winien być za zubożenie i urozmaicenie takowych, ale spekulacya wyzyskiwać poczęła zbawienną myśl zastąpienia mleka matczynego sztucznymi przetworami i wprowadziła w używanie różne mąki i proszki, które dzieciom szkodzą na zdrowiu, wyrobcem zysk do kieszeni przynosząc. Od używania wszystkich podobnych karmideł przestrzegamy matki jak najusilniej przekonani doświadczeniem, że one dzieciom szkodzą i niejednej już ofiary są powodem. Nie przeczymy, że nie raz trudno o świeże i dobre mleko krowie dla dziecka zwłaszcza w miastach większych, lecz sądzimy, że kto posiada środki na drogic te proszki, temu za należytem staraniem uda się odnaleźć i mleko dobre, prócz tego twierdzimy, że mleko niekoniecznie świeże jeszcze tyle nie jest szkodliwym, co owe papki i mąki.

(Dalszy ciąg nastąpi).

bro jednej z najważniejszych naszych instytucji! Taki charakter miało wystąpienie p. Śmieszka w oczach wszystkich ludzi myślących, którzy mogli z wywodami p. Śmieszka się nie zgadzać ale we wystąpieniu jego żadną miarą nie mogą dostrzedz czynu hańbiącego, któryby do zasuspendowania p. Śmieszka w prawach członka Towarzystwa miał być powodem.

Po zasuspendowaniu p. Śmieszka poddała go szan. Dyrekcyja pod balotowanie na ostatniem walnem zebraniu, nie uwiadomiwszy przedtem członków Towarzystwa, że na zebraniu kwestya tak ważna, jak jest wykluczenie członka z grona Towarzystwa, ma być rozstrzygnięta. Przez to pozbawiła szan. Dyrekcyja p. Śmieszka możności bronięcia się, gdyż p. Śmieszka jako zasuspendowany, osobiście przemawiać nie mógł, a ci którzyby mieli wolę stanąć w jego obronie o sprawie jego nic a nic nie wiedzieli. Człowiek więc bezbronny został przez szan. Dyrekcyję moralnie zabity, pozbawiony czci i honoru i to za co? Za to, że śmiał stanąć w interesie Towarzystwa Przemysłowego i Spółki pożyczkowej, przytaczając przeciwko p. profesorowi Szafarkiewiczowi zarzuty poczynione przez osobę trzecią, o których prawdziwości dopiero sądy ostatnie swe słowo wyrekną. Postępowanie takie szan. Dyrekcyji budzi słuszne obawy, że tylko członkowie wzajemnej adoracji, jednego szan. Dyrekcyji milego sposobu myślenia w Towarzystwie Przemysłowym będą cierpieni, że innych członków może łatwo spotkać wstyd i poniżenie przez samowolne wykluczenie ich z grona Towarzystwa. Nie życząc sobie do czekania się chwili, w której i mnie podobne poniżenie mogłoby spotkać, oświadczam szan. Dyrekcyji, że występuję dobrowolnie z grona członków Towarzystwa Przemysłowego, zanosząc jednocześnie protest przeciwko niesłusznemu odebraniu czci p. Śmieszkiemu przez lekkomyślne, z nim postąpienie.

Poznań, 20 października. K. N.

* Komitet Spółek zjednoczonych odbył onegdaj trzecie w tym miesiącu posiedzenie, na którem patron Spółek ks. Samarzewski zdawał sprawę ze swych czynności w czasie lata. Rewizyi Spółek poświęcił patron cały czas od połowy lipca do połowy września. Zajmował się prawie wyłącznie Spółkami w Prusach Zachodnich po lewej stronie Wisły, mianowicie w Kaszubach. Samej Spółce kościelniczkiej poświęcił przeszło 4 tygodnie, Spółce w Oksywie, położonem nad samym morzem Bałtyckim dni kilka, tyjeż Spółce w Pradzkowie (Seefeld), którą w wielkim znalazł porządku. Pozaprowadzał też niektóre zmiany w Spółce bruskiej, a w Nowem nad Wisłą założył nową Spółkę. W Babowie był zatrudniony przez trzy całe tygodnie. W Drzycimiu niektóre porobił poprawki, a ze Spółką w Borzyszkowie, należącą do Związku niemieckiego, zawiązał stosunki. Borzyszkowo, położone nad granicą pomorską, Oksywie, Pradzkowo, Babowo i Drzycim są wsiami Prus Zachodnich. Poczem pojechał do Nakła, gdzie uczynił stosowne kroki, aby tamtejszą Spółkę zapisać do rejestru sądowego.

Po drodze zwiedził ks. patron Wągrowiec Murowaną Goślinę i Jaraczewo.

Sprawozdanie na r. 1873 nadeszło dopiero 29 Spółek, dla tego trudno zestawić sprawozdanie ogólne za rok tenże w myśl życzenia wyuzzonego na przeszłorocznem walnem zebraniu.

Ks. patron przyrzeka zresztą do przyszłego posiedzenia komitetu, mającego się odbyć dnia 26 i 27 b. m., dostawić spis Spółek do Związku należących, zestawienie Spółek za r. 1873, stwierdzenie przystąpienia Spółek do Związku, regulamin dla zarządów i wzorowe wystawy przez Walne zebranie wymagane. Przyszłe walne zebranie ma się odbyć 28 i 29 listopada b. r.

* Emeryt nauczycielski, skazany na 50 tal. rocznej pensyi, a więc na powolną śmierć głodową, wołał od razu położyć koniec swemu życiu. Od łóżkiem zapalił lampkę olejną, nałożył węgiel nad nią i położył się w łóżko, przetrząsnął sobie poprzednio jedną żyłę pulsową. Spalonego na węgiel staruszką znaleziono, — i żalowano go, bo to był spokojny, nieszczęśliwy starzec. — To się stało w Nordhausen.

* O Wystawie gwiazdkowej obradowano 20 bm. na zebraniu Towarzystwa przemysłowego w Toruniu. Odczytano projekt urządzenia wystawy, wypracowany przez komisję. Zgłoszenia na wystawę przyjmują członkowie komisji zarządzającej. (G. Tor.)

* Rejestr handlowy. Firmy B. Przyjemski i Amalia Hermann w Bydgoszczy zostały wykreślone z rejestru firmowego, a natomiast zapisano firmę I. L. Bluhm i Sp. Spólnikami są kupecy Juliusz Leopold Bluhm i Szymon Bluhm w Bydgoszczy.

* W sprawie kradzieży w banku Saula aresztowano jakiegoś dziedzica v. E., który od złodziei kupił część papierów za wanie pieniądze.

* Kradzieże: Żonka stelmacha przy ulicy Żydowskiej skradziono temi dniami z niezamkniętego mieszkania czarny paletot zimowy i parę siwych spodni. Podejrzana o kr. dzież jest pewna kobieta, którą z temi rzeczami na ręce widziano na Słóarskiej ulicy pod obrazem Matki Boskiej. — Cieladnikowi przy ulicy Jezuickiej, nr. 6 skradziono srebrny zegarek cylindrowy z złotą obwódką i łańcuszkiem talniowym. — Zegarmistrz Jürgens skradł w Gdańku dzieśięć złotych i srebrnych zegarków i z niemi uszedł. Liczy 24 lat i ma płaskie przegubie.

Stużące; pewnego urzędnika wyciągnięto z kieszeni wczoraj wieczór w handlu wędlin portmonekę z 10 talarami. — 22 bm. około 5 godziny z rana zdjęto z wozu stojącego na M. Garbarach pokrycie płócienne. — 11 b. m. sk adziono synowi kupca przy placu Wilhelmowskiem z niezamkniętego mieszkania paletot zimowy i buty.

Od Redakcyi i Ekspedycyi.

— Pana Buszczyńskiego, żądającego nadestania numerów Ogniska z pierwszych dni bm., prosimy o łaskawe podanie dokładnego adresu, bo paczka pod podanym nam adresem wysłana wróciła. — Panów abonentów, żądających odpowiedzi od nas, prosimy, aby, jeśli listy do nas wysłane oddają na innej poczcie, jak na tej, do której należy ich miejsce pobytu, podali w liście adres swój, inaczej, nie wiedząc, do jakiej poczty należy ich miejsce zamieszkania, podajemy pocztę podług stępla pocztowego, i dla tego niektóre paczki wracają, zwłaszcza, jeśli jest kilka wsi równego nazwiska.

Przybyli do Poznania

dnia 23 października.

BAZAR. Duliński z Sławna, Stabłowski z Zalesia, pani

Skrzydłowska z Dzierżana, dr. Zielonacki z Kra-

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Braunek z Zielnik, Turno z Obiezierza, Grądzielski z synem z Soleczna, Kisielnicki z Królestwa Polskiego, Korytowski z Rogowa, Hempel, Rożński i Kubicki Kr. Pol., ksiądz Jarochocki z Pempowa, ks. Poradowski z Rokosowa, Barry i Seligmann z Bordeaux.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Pani Potworowska z Chłapowa, Trądowski z Warszawy, Prusiński z Sarbi, Sule zycy z Chomiąrza.

HOTEL BERLINSKI. Ks. Malagacki z Byłowic.

G I E Ł D A.

Poznań, 23 października.

Poznańskie 3 1/2 pct. listy zastawne 97 1/4 płacon., poznańskie 4 pt. nowe listy zast. 94 — płacon., poznańskie listy rentowe 97 1/4 płacon., poznańskie akcyje bankowe 113 płacon., poznańskie 5 pct. prowinc. obligacyje 100 — płacon., poznańskie 5 pct. obligacyje powiatowe 100 1/2 płacon., poznańskie 5 pct. obligacyje melioracyi Obrzy 100 — płacon., poznańskie 4 1/2 pct. obligacyje powiatowe 100 płacon., poznańskie 4 pct. obligacyje miejskie II emis. — płacon., poznańskie 5 pct. obligacyje miejskie — płacon., pruskie 3 1/2 pct. oblig. długu państwa 92 1/2 płacon., pruska 4 pct. pożyczka państwa 100 płacon., pruska 4 1/2 pct. ukonsolid. i. pożyczka 105 1/2 płacon., pruska 3 1/2 pct. pożyczka prem. 131 płacon., polskie 4 pct. listy likwidacyjne 69 1/2 płacon., akcyje górnośląskiej kolei żelaznej lit. A. 171 płacon., akcyje górnośląskiej kolei żelazn. lit. E. 150 płacon., akcyje stare starogardzko-poznańskie kolei żel. 101 1/2 płacon., akcyje marchijsko-poznański i żelaz. 34 1/2 płacon., banknoty zagraniczne 99 1/2 — płacon., rosyjskie banknoty 94 1/2 płacon., Ostdeutschebank 79 — płacon., Pr. duktenbank — żąd., Wechlerbank — płacon., Kwilecki, Potocki i Sp. — płacon.

Żyto: (pr. 20 cent.), wypowiedziano — centa., cena wypowiedz. 50 —, na jesień 50 —, październik 50 —, październik 50 — listopad 50 — grudz. 50 —, — stycz. 50 —, — wiosną 145 marek.

Okowita: (z beczką) pr. 100 litrów — 10,000 — Tralles) Wypowiedziano 10,000 litrów, cena wypowiedz. 17 1/2, na październik 17 3/4, — na listopad 17 1/2, — na grudzień 17 3/4, na stycz. 1875 53 — marek., na luty 1875 53, 50 marek., marzec 1875 54 marek.

W miejscu okowita (bez beczki) 17 3/4 tal.

Ceny targowe płodów rolniczych.

	Poznań za 50 kilo tal. sg. fn.	Bydgoszcz za 1000 kilo tal.	Berlin za 1000 kilo tal.
Pszenica.....	3 10 —	64—67	60—62 1/2
Żyto.....	2 26 —	49 1/2—55 1/2	49 3/4
Jęczmień.....	3 — —	53—56	—
Owies.....	3 — —	54—58	62 3/4
Groch wrący.....	— — —	— — —	— — —
Groch na paszę.....	— — —	— — —	— — —
Rzepak zimowy.....	4 2 6	74—76	— — —
Rzepak zimowy.....	4 6 —	— — —	— — —
Tatarska.....	— — —	— — —	— — —
Kartofle.....	20 — —	— — —	— — —

Wrocław, 22 października.

Z komisji policyjnej.	piękne		średnie		poślednie	
	tal.	sg. fn.	tal.	sg. fn.	tal.	sg. fn.
Pszenica biała.....	6 27 6	6 15 —	5 20 —	5 20 —	—	—
" złota.....	6 12 6	5 25 —	5 7 6	5 7 6	—	—
Żyto.....	5 27 6	5 17 6	5 5 —	5 5 —	—	—
Jęczmień.....	6 — —	5 20 —	5 7 6	5 7 6	—	—
Owies.....	5 28 —	5 18 —	5 10 —	5 10 —	—	—
Groch.....	7 10 —	7 — —	6 15 —	6 15 —	—	—
za 100 kil. netto.	— — —	— — —	— — —	— — —	—	—
Z izby handlowej.	— — —	— — —	— — —	— — —	—	—
Rzepak.....	8 — —	7 20 —	7 2 6	7 2 6	—	—
Rzepak zimowy.....	7 20 —	7 5 —	6 15 —	6 15 —	—	—
" latowy.....	7 20 —	7 5 —	6 15 —	6 15 —	—	—
Lnica.....	7 20 —	7 5 —	6 15 —	6 15 —	—	—
Siemie lniane.....	9 — —	8 15 —	7 25 —	7 25 —	—	—

Jedyny skład

Piwa Kulmbachskiego

z browaru Leonarda Eberlein w Kulmbach poleca (248)

W. Sobecki, Szkólna ul. Nr. 11.

Premiowane Machiny do robienia masła Wydzymadła wyprzedaje (241) Leon Sokołowski, bednarz, Plac Sapieżyński 7.

Zakład swój artystyczno-fotograficzny poleca Szanownej Publiczności Szymonowicz, (229) Wilhelmowski plac 6.

Losy kr. pruskiej loteryi, głównego ciągnięcia 150 loteryi za gotówkę: oryginalne: 1/2 po 45 tal., 1/4 po 22 tal. Udziały 1/8 po 10 tal., 1/16 po 5 tal., 1/32 po 2 1/2 tal. (203) C. Hahn, Berlin, 30. S. Kommandantenstr. 30.

Elewa z odpowiedniem wykształceniem (najmilej realista) przyjmie (258) Józef Krenz, król. miernik i inżynier, Poznań, ul. Wodna 2, I pięć.

Ucznia potrzebuje cukiernia (256) H. Mostozenskiego, W. Rycerska ul. 11.

Prace miernicze i niwelatorskie (244) kardego rodzaju, j. t. rozmiary i podziały pól itd., parcelacye gospodarstw, regulacye granic, niwelacye linii i obszarów, drenowania, nawodnienia, odpowiednie plany i mapy itd. wykonuje sumiennie i starannie, oraz poleca się Wnym Panom Deputowanym Nowego Ziemstwa Kredytowego jako technik do taks landszaftowych itd. Józef Krenz, król. miernik i inżynier cyw. Poznań, ul. Wodna No. 2, I piętro. Intermistyczny teatr niemiecki. W piątek, 23 października. Frauenkampf. Komedya w 3 aktach Scribego. Die Dienstboten. Komedya w 1 akcie.

Ucznia zamiejsc. z odpowiedniem szkolnem wykształceniem, poszukuje do swego handlu cygar i papierosów Julian Dalkowski, Berlińska ul. No. 13. (258)

Skład moj Herbaty chińskiej ostatniego sprzętu uzupełniłem wyborowemi gatunkami. (217) Poznań, J. N. Plotowski.